

Łokieć o smaku czosnku niedźwiedziego (relacja z warsztatu ekologicznego w Bieszczadach)

Po raz kolejny jesteśmy w Komańczy, po raz pierwszy z muzyką. Gośćmi warsztatu ekologicznego był zespół Matragona - Orkiestra Jednej Góry. Ich "Rzeka smutku" zabrzmiała jak pożegnanie wszystkich ginących gatunków na Ziemi, jak pożegnanie tego jej oblicza, które zabieramy kierowani chciwością.

"Łokieć" (Przepiękne miejsce na rzece Osławie w Bieszczadach, gdzie planowana jest budowa elektrowni - red.) był łaskawy, księżyc towarzyszył nam i czuwał, by w ciemnej nocy nie zgubić ścieżki i nie zdeptać żadnej żaby nad Osławą. Nocą wszystko wygląda inaczej - kto nie chodził nocą po łące i po lesie, ten nie zna tej różnicy.

Pożytki, które daje leżąca kłoda drzewa (możnaby rzec - emerytka leśna) oraz każdy mały robaczek mieszkający pod kamieniami w potokach są trudne do opisanía. Dzięki prowadzącym część przyrodniczą - Agnieszce i Szymonowi - mogliśmy poznać las i zobaczyć, że choć jest to tylko zwykły las gospodarczy, jest on piękniejszy i bogatszy od wielu rezerwatów.

Spod koron drzew świat wygląda inaczej. Dzięki "Ptaškowi" poczuliśmy, jak by to było, gdybyśmy mieszkali na drzewach.

Na dnie lasu łany czosnku niedźwiedziego zaścięłały stoki wokół Łokcia. Krajobraz przepiękny, rzeka niosąca jeszcze wzburzone wody z niedawnych, wiosennych deszczy. Być może to już ostatnie lata, kiedy ta kraina jest niezmacona ludzkimi sprawami. Być może. Niepokój zawarty w tekście mowy wodza Indian Seattle, czytanej na zakończenie warsztatu pozostaje wciąż, niestety, aktualny.

Grzegorz Bożek

Łokieć na Osławie, kwiecień 2000 r.